

Naganowski, Tomasz

Zebranie Zakładu Historii Organizacji Nauki

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 31/2, 600-602

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



zjawiskom charakteru wróżebnego; referentka podkreśliła jednak fakt, iż w analizowanych przez nią opisach komet nie znalazły się elementy wskazujące na to, by łączono pojawienie się komety z mającą potem nastąpić śmiercią panującego. Z badań dr Malewicz wynika, iż obserwację komety łączono bądź to z narodzinami nowego i potężnego króla (Mateusz z Edessy), bądź też z mającym nastąpić neurodzajem czy pomorem bydła (kroniki Europy zachodniej i środkowej do końca XIII wieku — mowa tu, oczywiście, o badaniach podstawy źródłowej przedstawionej powyżej). Wyjątek stanowią tu latopisy ruskie, bowiem dla ich autorów każde zjawisko na niebie ma charakter wróżebny, zazwyczaj są to znaki złowróżbne, zapowiadające wojny, pożogi, zarazę lub śmierć panującego.

Przedstawiając elementy wspólne w opisach zjawisk na niebie w dziejopisarstwie średniowiecznym dr Malewicz podkreśliła powszechną u historiografów znajomość prostych zjawisk z zakresu mechaniki nieba (zaćmienia, komety) i stosowanie nomenklatury „technicznej” w odniesieniu do tych zjawisk, a także regularność zapisów dotyczących tej grupy zjawisk. Referentka ustaliła również, że przypisywanie charakteru wróżebnego niektórym zjawiskom (zaćmienie Księżyca; komety; zorze polarne) związane jest z faktem, iż są to zjawiska szczególnie spektakularne, silnie działające na wyobraźnię obserwatora. Ponadto zwróciła ona uwagę na dbałość o szczegóły w opisach zjawisk na niebie, zwłaszcza wówczas, gdy są obserwowane w warunkach wyjątkowych — okresach niepokoju, wojen, wypraw itp. — czego wyraźną ilustracją są opisy zawarte w kronikach wypraw krzyżowych.

Po referacie nastąpiła dość żywa dyskusja. Pytano o terminologię, dotyczącą zjawisk uchodzących za wróżebne: signum — prodigium — omen (dr M. Boczar, mgr Bożena Chmielowska), następnie o różnice między terminami „astronomia” i „astrologia” stosowanymi w średniowieczu (dr M. Boczar). Doc. dr H. Cichocka pytała o sposób wkomponowania opisów zjawisk na niebie w tok narracji historycznej; doc. dr M. Frankowska-Terlecka zwróciła uwagę na fakt, iż encyklopedie średniowieczne zwykły przypisywać kometom charakter wróżebny i że dla autorów encyklopedii z drugiej połowy XIII wieku pojawienie się komety stanowi zapowiedź śmierci panującego. Dr Malewicz udzieliła odpowiedzi na kolejne pytania, po czym wrócono jeszcze do dyskusji nad zawartością encyklopedii średniowiecznych. Doc. Frankowska-Terlecka podsunęła referentce pomysł przeanalizowania encyklopedii właśnie pod kątem informacji o zjawiskach astronomicznych i astrometeorologicznych. Dr Malewicz uznała temat za bardzo interesujący i godny opracowania. Na tym zebranie zakończono.

mm (Warszawa)

ZEBRANIE ZAKŁADU HISTORII ORGANIZACJI NAUKI

W dniu 23 listopada 1984 roku odbyło się posiedzenie, podczas którego dr Eugeniusz Tomaszewski wygłosił referat pt. *Oceny II Kongresu Nauki Polskiej*, będący fragmentem większej pracy poświęconej sytuacji nauk społecznych w dobie pokongresowej.

II Kongres Nauki Polskiej obradował w Warszawie w dniach 26—29 czerwca 1973 roku pod hasłem „Nauka w służbie narodu”. Wzięło w nim udział prawie 2100 uczonych, działaczy politycznych i gospodarczych, w tym przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych oraz reprezentanci nauki i instytucji naukowych z zagranicy. Nad przygotowaniem, a następnie przebiegiem Kongresu czuwał Komitet Organizacyjny; obradowano na sesjach plenarnych, a także w ramach 17 sekcji i ponad 80 podsekcji problemowych. Plonem obrad była uchwała w sprawie dalekosiężnych kierunków rozwoju nauki oraz *Apel do uczonych świata*. Po-

stanowienia kongresowe przyczyniły się niewątpliwie do rozwoju nauki polskiej, bowiem dzięki dotacjom rządowym powstały wówczas nowe laboratoria, rozwinęło się wiele dziedzin badawczych; niemniej błędy i ograniczenia Kongresu, a także późniejsza niewłaściwa polityka zarówno w sferze nauki, jak i poza nią, złożyły się na jej kryzys — począwszy od drugiej połowy lat siedemdziesiątych. Ocena tego Kongresu jest ważna m.in. z uwagi na organizowany z inicjatywy kierownictwa partii i rządu kolejny III Kongres Nauki Polskiej w 1986 roku.

Dr Tomaszewski omówił pozytywne efekty poprzedniego Kongresu, scharakteryzował wysuwane pod jego adresem zarzuty oraz przedstawił obawy środowiska naukowego, towarzyszące w ogóle tego rodzaju imprezom jak Kongresy.

Podstawowym osiągnięciem II Kongresu było skoncentrowanie badań interdyscyplinarnych na wybranych zagadnieniach, dzięki czemu w latach ósmego dziesięciolecia wykształciły się nowe szkoły naukowe i zespoły badawcze. Kongres wytyczył 11 kierunków badawczych, podkreślił wagę syntez naukowych, określił zasady dotyczące badań i polityki naukowej, warunki realizacji zadań, potrzeby finansowe i ustalił mechanizmy więzi między nauką a gospodarką. Nakłady na działalność badawczą i rozwojową miały wzrosnąć dziesięciokrotnie do 1990 roku i przekroczyć poziom 4% przewidywanego dochodu narodowego, a łączne zatrudnienie miało wzrosnąć czterokrotnie. Niestety od 1976 roku nastąpił regres i w zasadzie wprowadzono w życie jedynie te części uchwał, które były zależne bezpośrednio od nauki. Dlatego obecnie jednostronne obciążenie pionu nauki za kryzys w jej szeregach jest nieporozumieniem. Referat podkreślił, że słabością Kongresu była zbyt optymistyczna ocena nauki, jej możliwości, stopnia przygotowania i gotowości poszczególnych gałęzi wiedzy do nowych jakościowo zadań. Błędem była analiza dorobku nauki dokonana w oparciu o odwoływanie się do jej stanu w przeszłości, a nie do zagranicznych standardów ocen, oparcie się na suchych danych liczbowych, a nie na rzeczywistym opisie sytuacji; w wielu częściach uchwała nacechowana była woluntaryzmem. Powierzchniowo zanalizowano anachroniczne struktury nauki, kadry naukowe, przedstawiały modele jej kształcenia, przesadnie podkreślano jedność metodologiczną, przemilczając faktyczną złożoność sytuacji. Deklaratywny był stosunek do rewolucji naukowo-technicznej; dyskusje na ten temat bardziej należały do dobrego tonu aniżeli wynikały z rzeczywistej potrzeby, programy współpracy zbyt szeroko sformułowano nie uwzględniając przy tym wdrożeń, nie precyzując sposobów współdziałania. W uchwale kongresowej podniesiono wiele ważkich problemów jednak — generalnie rzecz biorąc — apelowano, a nie wskazywano źródeł zagrożeń i sposobów ich przeciwdziałania. Następnie referat spróbował odpowiedzieć na pytanie, jak doszło do spreycyzowania fałszywych przesłanek, a w konsekwencji podjęcia błędnych decyzji. Mechanizm błędu uwidocznił się w trakcie obrad plenarnych oraz sekcyjnych, wystąpiły bowiem znaczące rozbieżności między treścią dyskusji a przyjętymi wnioskami, wysuwano alarmistyczne ostrzeżenia; niestety — nic z tego nurtu krytyki nie przedostało się do końcowych uchwał. Oceny ferowane przez różne gremia nie odzwierciedlały też całej istoty spraw, gdyż z reguły uczestnicy obrad akceptowali przedstawiony im pogląd przez referenta niewiele go korygując, a jeśli nawet do tego dochodziło, to zdarzało się, że krytyka ta nie znajdowała odzwierciedlenia w końcowych wnioskach z dyskusji. Nauka okazała się bardzo podatna na propagandę sukcesu, a uchwał kongresowych nawet nie upowszechniono wśród pracowników nauki.

W dyskusji nad referatem wzięli udział: W. Grębecka, P. Hübner, B. Jaczewski, T. Naganowski, W. Rolbiecki i L. Zasztowt. Dyskutanci zwrócili uwagę na możliwość różnych interpretacji tytułu referatu (ocena: tj. jak II Kongres ocenił stan nauki polskiej; ocena: tj. oceny II Kongresu; ocena: tj. instytucjonalnej polityki naukowej reprezentowanej przez II Kongres) oraz na to, że od zamknięcia Kongresu

upłynęło jeszcze zbyt mało czasu, aby pokusić się o jego pełną analizę historyczną uwzględniającą wielorakie uwarunkowania. Mówiono o tym, że Kongres przygotowali głównie politycy naukowci, zaś w mniejszym stopniu sami uczeni; mówiono o ograniczeniu krytyki; o potrzebie większej samodzielności nauki; o niezbędnych społecznych warunkach do pracy twórczej, w tym o swobodzie wyrażania opinii i ocen. Źródłem zła było wówczas m.in. zbyt ciche ostrzeganie społeczeństwa przed kryzysem, zbyt łatwe godzenie się na kompromisy, co w sumie prowadziło do tego, że głosów krytycznych nie słuchano lub je lekceważono. Nieliczenie się z opinią środowiska naukowego zilustrowano sprawą kopalni odkrywkowej w tzw. rowie poznańskim, której uruchomieniu naukowcy byli zdecydowanie przeciwni, wszechstronnie dokumentując swą alarmistyczną opinię, czym jednak nie spowodowali przerwania prac projektowych. Wiele szkód nauce przyniosła jej uniformizacja, zlikwidowanie kontrowersyjności i zapoczątkowana w 1951 roku centralizacja? Dalej — tzw. skokowy rozwój nauki i brak demokracji w nauce.

Dyskutanci mówili o planowaniu i sprawozdawczości o nauce, opartych bezpośrednio na wzorach wziętych z przemysłu, o wytyczaniu absurdalnych tematów badawczych w dążeniu do samofinansowania nauki, o tym, że jako kraj bijemy rekordy w niskich nakładach na naukę, a do tego jeszcze uzyskanymi kwotami nie najlepiej gospodarujemy, zaś chaotyczny mecenat państwowy lat siedemdziesiątych zastąpił staranny wybór celów, na których środki te powinny być skupione. Skutkiem II Kongresu było ożywienie w nauce, lecz trwało to krótko, postulowanego procentu dochodu narodowego, przeznaczonego na naukę (4%), nie osiągnęliśmy; zadowalając się z konieczności niecałym 1%, pozostaliśmy daleko w tyle nie tylko za przodującymi krajami zachodnimi (5%), lecz także za naszymi sąsiadami, którzy przeznaczają na naukę niewspółmiernie więcej środków niż my (ok. 4%), nadają jej większą rangę i traktują poważniej. Niestety, jak pokazuje życie, nie potrafimy też wykorzystać wyników badań naukowych w praktyce, do tego gospodarka nie jest chłonna na innowacje, co skłania wielu naukowców do ucieczki w badania podstawowe. Możliwość zakupu pewnych rozwiązań technicznych za granicą doprowadziła do zaniedbania własnej tezy badawczo-rozwojowej. Podobnie, jak nie osiągnięto odpowiednich nakładów na naukę, tak też nie powiększono (czterokrotnie) kadry naukowej i naukowo-technicznej doprowadzając do sytuacji odwrotnej, tj. spadku zatrudnienia w latach 1976—1980 w tej dziedzinie o 100 tys. osób czyli o jedną trzecią. Z kolei zubożenie środowiska spowodowało niekorzystne skutki oraz deformacje w jego składzie społecznym. Realne zarobki pracowników nauki obniżyły się w latach 1980—1983 o 35%, a w grupie samodzielnich pracowników nauki prawie o połowę. Dodajmy, że pracownicy nauki stanowią tylko 2% osób zatrudnionych na stanowiskach nierobotniczych. Dyskutowano w tym kontekście na temat interesów nauki i naukowców, „starszyny naukowej”, państwa, administracji, społeczeństwa — postulując usunięcie przyczyny zła, gdyż w przeciwnym przypadku staniemy się krajem bez aspiracji i pozostaniemy daleko za innymi krajami europejskimi.

Tomasz Naganowski
Poznań

ZEBRANIA ZESPOŁU HISTORII BOTANIKI

SESJA NAUKOWA POŚWIĘCONA 200-LECIU URODZIN WYBITNYCH BOTANIKÓW WILIBALDA BESSERA (1784—1842) I ANTONIEGO ANDRZEJOWSKIEGO (1785—1868)

Dnia 14 marca 1985 r. odbyło się zebranie Zespołu Historii Botaniki IHNOiT i Sekcji Historii Botaniki PTB Poświęcone tej rocznicy. Sesję uzupełniła wystawa prac i rycin (patrz poniżej).